

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika” dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY”.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3,00 zł. miesięcznie, 9,00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,36 zł. miesięcznie, 10,08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7,00 zł., za granicę 9,50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 693, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 68.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 22 marca 1929 r.

Rok XXIII.

„Spróbujcie!”

Groźba P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej wydał w dniu imienin marszałka Piłsudskiego bardzo znamienne odezwę do „ludu pracującego miast i wsi”. W odezwie tej, rozpoczynającej się od słów „nadszedł czas walki rozstrzygającej”, mówi się o projektach naprawy Konstytucji, zwalcza się projekt Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i projekt Stronnictwa Narodowego, i wychwala się projekt P. P. S., „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego, jako jedyny projekt „uczciwej, rzetelnej, prawdziwej naprawy Konstytucji”.

Odezwa socjalistyczna najwyraźniej mówi, że P. P. S. dąży do stworzenia Polski socjalistycznej. „Niepodległość została zdobyta. O Polskę Ludową toczy się bój, by mogła stać się prawdą życia Polska Socjalistyczna”.

Kto nie był dotąd świadom zamierzeń i dążeń Polskiej Partii Socjalistycznej, która stale głosiła, że na jej sztandarze wypisaną była walka o niepodległość Polski, ten po przeczytaniu ostatniej odezwy socjalistycznej musiał nabrać przekonania co do właściwych celów partii czerwonej.

Jak we wszystkich państwach, tak i u nas, socjaliści dążą do zdobycia dyktatury proletariatu, czyli do stworzenia międzynarodowego „raju” czerwonego. „Niepodległość Polski” i „dobro państwa”, to czcze frazesy, mające łowić chwilejnych i nieświadomych pod sztandar międzynarodowy.

Socjaliści podnoszą ustawicznie, że z bolszewizmem nie mają nic wspólnego. My atoli wiemy, że socjalizm stanowi pomost dla bolszewizmu. Potwierdza to zresztą historia powojenna.

Szereg wybitnych przywódców socjalistycznych w Niemczech, którzy przed wojną i w czasie wojny z trybuny parlamentarnej mówili niejednokrotnie o interesach państwa niemieckiego, dziś znajduje się w szeregach komunistycznych.

A cóż się stało z Rosją? Kiereński był socjalistą, niedługo jednak utrzymał się przy władzy, którą oddać musiał komunistom.

Sam „Robotnik” warszawski pisze, że „kto uważnie śledzi bieg wydarzeń w Rosji śowieckiej, łatwo dostrzeże w nich nieubłaganą logikę rozwoju”.

A więc rzecz prosta: z państwa socjalistycznego musi zrodzić się państwo bolszewickie. Tak było z Kiereńszczyzną, tak byłoby też z Polską.

Rozdział Kościoła od państwa nazywa P. P. S. w swej odezwie „oderwaniem religii od polityki”, ażeby lewicowe postulaty antykościelne, umieszczone w projekcie naprawy Konstytucji, nie brzmiały zbyt groźnie.

A przecież to „oderwanie religii od polityki”, to nic innego, jak walka

Marszałek Foch.

Paryż, 21. 3. Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem zmarł w 78 roku życia na udar serca marszałek Foch.

Po zakończeniu obrad w izbie deputowanych wszedł na trybunę parlamentu Poincaré i zakomunikował posłom smutną nowinę oraz oświadczył, że Francja obchodzić będzie po śmierci swojego bohaterskiego wodza żałobę narodową. Pogrzeb ma się odbyć na koszt państwa.

Imię Focha jest u nas narówni znanie i narówni czczone z imieniem Piłsudskiego. Wszak Foch, marszałek Francji i Polski, przyczynił się także w wielkiej mierze do wskrzeszenia Polski przez to, że zgromił Niemców.

Przecież dopiero po oddaniu komendy nad wszystkimi wojskami aljanckimi jednemu wodzowi, Fochowi, zaczął się przelamywać front nieustępujących do-

tań sił niemieckich. Z Fochem też Niemcy zawrzeć musieli rozejm, a gdy przy pertraktacjach pokojowych chodziło o przyznanie Polsce ziem angielskich przez nią posiadanych, Foch okazał się wielkim przyjacielem naszego kraju. Nic dziwnego więc, że przyjęliśmy marszałka, gdy odwiedził naszą stolicę, z otwartym sercem i z wszelkimi honorami.

Znamienne, rzadko dziś spotykaną cechą największego żołnierza Francji, była jego religijność. Marszałek Foch zawsze otwarcie przyznawał się do tego, że jest praktykującym katolikiem, a większe przedsięwzięcia zawsze rozpoczynał od wysłuchania Mszy św., święcąc przykładem milionom wojaków jego podwładnych.

Wczoraj przestało bić serce tego wielkiego męża. Cała Polska łączy się w żałobie z Francją, i tak samo, jak jego ojczyzna, czcić będzie jego imię po wieki.

z Kościołem, wyrzucenie religii ze szkoły, śluby cywilne, rozwody, prześladowanie duchowieństwa itd.

Działalność socjalistyczna mówi aż nadto wyraźnie, co znaczą w praktyce słowa teoretyków czerwonych „religia jest rzeczą prywatną”.

W końcu swej odezwy piszą przywódcy socjalistyczni: „Dzisiaj Warszawa robotnicza stoi znowu wiernie przy starych sztandarach. Grożą nam „zamachem stanu”. Znamy groźby o wiele niebezpieczniejsze z czasów minionych. Odpowiadamy monarchistom „pułkownikom”, przemysłowcom, bankierom, obszarnikom tylko jednym słowem: „Spróbujcie!”.

Odezwa wzywa „wiernych Ideom Socjalizmu”, by stanęli do walki 1-go maja, w dniu „Święta Robotniczego”.

Nie wiemy, jakie znaczenie mają ostatnie słowa odezwy czerwonych towarzyszy. Bądź co bądź słowo „spróbujcie” oznacza groźbę P. P. S. pod adresem rządu, który pod żadnym warunkiem nie może przyjąć lewicowego projektu naprawy Konstytucji.

Sądźmy, że rząd z demagogicznej i zuchwałej odezwy P. P. S. wysnuje odpowiednie wnioski w interesie powagi państwa oraz spokoju i dobra publicznego.

Lewica domaga się wolności związków religijnych

Warszawa, 21. 3. (tel. wł.) Kluby lewicowe nie przestają walczyć z kościołem katolickim. Komisja konstytucyjna rozpoczęła obrady nad wnioskiem P. P. S. i Wyzwolenia w sprawie wolności związków religijnych. Otwiera to wrota przestępstwu Dyrektora departamentu wyznań Potocki oświadczył, iż rząd opracowuje swój projekt i prosi o odroczenie sprawy. Sprawę odłożono do piątku.

Wierni... za pieniądze.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 21. 3. Rada ministrów Rzeszy z udziałem zainteresowanych ministrów pruskich obradowała w dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga nad sprawą pomocy dla Prus Wschodnich.

Uchwalono szereg zarządzeń i projekt ustawy, które łącznie składają się na t. zw. program wschodniopruski. Prowincja zostaje zwolniona na przeciąg trzech lat od płacenia procentów od zadłużonej ziemi. Rolnicy otrzymają nawet wsparcia od instytucji kredytów rolnych. Frachty kolejowe zostają, również na 3 lata, obniżone do ogólnej sumy 10 milionów marek. Szereg podatków komunalnych zostaje znizowanych. Na hipoteki rolnicze przeznaczają się dodatkowo 4 mil-

jony marek, na kredyty dla stanu średniego 10 milionów marek. Pozatem przeznaczają się na pożyczki 50 milionów, na kolonizację 18 milionów, na podtrzymanie małych i średnich gospodarstw 19 milionów.

Wyliczone subsydia i szereg innych wsparć będą wypłacone w bieżącym roku budżetowym.

(n) Po takim wspaniałomyślnym podarunku dla Prus Wschodnich może oczywiście Berlin liczyć na lojalność obdarowanych. Ale tylko na trzy lata. „Im dunklen Osten” bowiem zawsze przeważała orientacja ostatniego talara i ostatniego kieliszka...

Chłopi niemieccy zazdroszczą Prusom Wschodnim przywilejów i culagów.

Dr. Hermes podobny jest do kozła, którego zrobili ogrodnikiem.

Berlin, 21. 3. W dniu 20. marca (wczoraj) obradował zarząd połączonych związków chłopskich pod przewodnictwem swojego prezesa, byłego ministra dr. Hermesa, znanego nam ze smutnego prowadzenia rokowań traktatowych z Polską.

Związki chłopskie wystąpiły z wielkim programem żądań pod adresem rządu. M. in. chcą chłopi, aby stworzono centralę przywózową i wzmocniono ochronę celną dla produktów rolnych, specjalnie zaś podniesiono cła na mleko, produkty mleczne, kartofle, cukier, jaryzyny, owoce, jajka i drób. Podatki

mają być obniżone, rolnicy życzą sobie kredytów i ulg taryfowych...

Dr. Hermes wychodzi widocznie z założenia, że, jeżeli dla Prus Wschodnich wyrzucą się setki milionów, to ogół związków chłopskich w Niemczech również może wystąpić z żądaniem.

Dziwne jest tylko, czemu p. Hermes nie rezygnuje z kierownictwa rokowań traktatowych z Polską, jeżeli występuje w imieniu rolników niemieckich, którzy panicznie obawiają się polskiej konkurencji na rynkach zbożowych w Niemczech.

Kto okradał listy polskie?

W Słupsku (Niemcy) przychwycono agenta pocztowego, na gorącym uczynku w chwili, gdy ten zajęty był otwieraniem wartościowych listów poleconych, idących do Polski. Dla przechowania łupu miał specjalne wielkie kieszenie, umie-

szczone w surducie, i spodniach. Dość już często zachodziły wypadki że wartościowe listy do Polski bądź to ginęły, bądź też nadchodziły obrabowane z zawartością. Aż wreszcie udało się złodzieja zdemaskować.

Wielki dzień w Sejmie.

Uchwalenie 100-miljonowej pożyczki wewnętrznej na cele budowlane.

Czechowicz stanie przed Trybunałem Stanu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu nazwać można najdonioślejszym całej sesji sejmowej. Rozstrzyga się na niem sprawa przekroczeń budżetowych i wniosku o pociągnięcie b. ministra skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu. Jakkolwiek sprawa ta została postawiona na 13 punkcie obrad i wiadomo było, że wędzie dopiero pod obrady w porze wieczornej, galerja i loża prasowe i inne już po południu były przepelnione. W loży prezydenckiej zasiadł syn prezydenta Mościckiego, na ławach rządowych wszyscy niemal ministrowie.

Wicemarszałek Woźnicki postawił pod głosowanie wniosek p. Zachidnego (kl. ukr.) o wyrażenie marszałkowi sejmowi wotum nieufności. W głosowaniu wniosek ten odrzucono olbrzymią większością głosów. Za wnioskiem głosowali Ukraińcy i komuniści. Kiedy w toku dalszych obrad zjawiał się marszałek Daszyński, Izba witała go hucznymi oklaskami. Zaznaczyć wypada, że wszystkie stronnictwa polskie głosowały przeciw powyższemu wnioskowi z wyjątkiem PPS, u której obawa narażenia się mniejszościom jest silniejsza niż wszystko inne.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucjami do preliminarza budżetowego na rok 1929/30; m. i. przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych przyjęto

trzy rezolucje p. Cyszewskiego (Chrz. Dem.)

dotyczące samorządu: jedna z nich wzywa rząd, ażeby wypłacił różnicę w wysokości 15 procent państw. podatku dochodowego z całego okresu podatkowego z roku 1925 i lat poprzednich, druga w sprawie ustawy o związkach rewiyjnych i bankach komunalnych w celu należytej organizacji kredytu samorządowego.

Przyjęto rezolucję domagającą się ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem dla emerytów ze służby państw zaborczych narówni z emerytami ze służby polskiej. Poseł Kornecki (Kl. Nar.) przedstawił sprawozdanie komisji budżetowej o różnych wnioskach poselskich, dotyczących zmiany ustawy z 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonariuszy państwowych i wojskowych. Rząd wprawdzie przygotowuje obszerną nowelę do tej ustawy, ale komisja postanowiła niektóre artykuły już dziś znowelizować. Zmiany wymaga zwłaszcza art. 7, który każe emerytom wpłacać składki emerytalne także i w czapobierania emerytury. Pochodzi to stąd, że państwo polskie nie odziedziczyło po zaborcach gotowego funduszu emerytalnego, lub też ten fundusz się zdewałowował, tak, że zaopatrzenie emerytalne płaci się z budżetu. Otóż obecna nowela w art. 1 postanawia, żeby płacenie tych wkładek na emeryturze ustało.

Na wniosek p. Urbańskiego (Ch. D.) wezwano rząd, by wydał przepisy wprowadzające zaopatrzenie emeryt, robotnikom monopolu tytoniowego i spirytusowego.

Wniosek lewicy w sprawie rewizji konstytucji odesłano bez dyskusji do komisji konstytucyjnej.

Poseł Krzyżanowski (BB) referował ustawę o uwolnienie kolei państw. od opłaty do skarbu w wysokości 95 milj. zł. oraz o zwrocie 23 milj., które koleje już wpłaciły w tym roku do skarbu państwa. Wprawdzie rok upływający był pomyślny dla kolei, jednakże cena węgla znacznie się podniosła, pozatem wskutek mrozów i zamieci powstały wielkie szkody. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o upoważnienie ministra skarbu do wypuszczenia

wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 milj. zł. w złocie.

Chodzi o zasilenie funduszu państwowego, przeznaczonego na wzmocnienie budowy mieszkań. Po przemówieniu przewodniczącego p. Byrki, ustawę uchwalono bez dyskusji.

Przyjęto również w drugim czytaniu ustawę o taksie notarialnej.

Po wyczerpaniu całego porządku dziennego marszałek zarządził półgodzinną przerwę.

O godz. 8 wieczorem rozpoczęły się obrady nad wnioskiem i trwały blisko 6 godzin wśród niesłabnącego zainteresowania. Referent poseł Liebermann (P. P. S.) przedstawił tło i przebieg sprawy, od poruszenia kwestji przekroczeń budżetowych przez NIK do uchwały komisji budżetowej o pociągnięciu ministra do odpowiedzialności. Mówca przypomniał, że minister skarbu posiada władzę dyktatorską w dziedzinie skarbowej. Przypomniał, że 8 milj. zł. oddał do dyspozycji ówczesnego prezesa rady ministrów nawet bez uchwały rady ministrów.

Głos w sali: Wydano na klęskę elementarną, a były wybory...

Zasadniczego prawa kontroli budżetowej nad gospodarką pieniędzmi publicznymi Sejm wydrzeć sobie nie pozwoli.

Jako przedstawiciel przeciwników wniosku przemawiał poseł Downarowicz (BBS): Niema o co walczyć — twierdził. Fundusz 8 milj. przeznaczony był nie dla premiera, lecz dla marsz. Piłsudskiego, a to nie jest to samo.

Przemawiali potem prezes NIK oraz posłowie Krzyżanowski (BB), Czapiński (PPS) i Chądzyński (NPR). Podczas mowy posła Czapińskiego zaszło ostre starcie między BB i wicemarszałkiem Dąbskim. BB. obrał bowiem metodę oskarżenia oskarżycieli.

Poseł Jędrzejewicz (BB) stawiał zarzut, że prezes Wyzwolenia wicemarszałek Woźnicki roztrwonil pieniądze publiczne jako urzędnik stowarzyszenia spożywców w Lubrańcu. Wicemarszałek Woźnicki odpowiedział, że prosi, by sprawę przekazano natychmiast sądowi marszałkowskiemu. Zaznaczyć należy, że już w poprzednim sejmie podnoszono te zarzuty przeciw Woźnickiemu.

Poseł Jaruzelski (BB) odczytał oświadczenie, zarzucające posłowi Liebermanowi, że bronil szpiegów „Volksbundu“, a poseł Koc (red. „Głosu Prawdy“) zarzucił posłowi Pierackiemu (Kl. Nar.), iż w procesie Fryderyka Habsburga ze skarbem państwa o dobra komory cieszyńskiej zastępował interesy Habsburga. Ostatnie zarzuty nie wywołały oburzenia w Izbie.

Koło godz. 1 przystąpiono do głosowania imiennego z listy (sekretarz odczytywał nazwiska posłów, wywołani osobście składali kartkę w urnie). Oddano 371 głosów. Ilość ważnych wynosi 366. Ustawowa liczba 2/3 głosów wynosiła 220 głosów.

Za wnioskiem padło 240 głosów, przeciw 126.

Wobec tego wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem BB i frakcji rewolucyjnej, głosowały za wnioskiem o pociągnięcie ministra do odpowiedzialności.

Wniosek został uchwalony.

Wynik głosowania przyjął sejm w milczeniu. Członkowie BB opuścili salę obrad. Jako sejmowych rzeczowników oskarżenia wybrano posłów: Liebermanna, Pierackiego i Wyrzykowskiego.

*

W toku posiedzenia nadeszła do sejmowi wiadomość o zgonie marszałka Focha. Marszałek Daszyński przerwał dyskusję i wygłosił krótkie przemówienie na cześć zmarłego. Posłowie powstali z miejsc, powtarzając za marszałkiem: „Cześć jego pamięci“.

Następne posiedzenie w piątek.

Polityczna mowa Mussoliniego.

W przededniu włoskich wyborów. W gmachu królewskiej opery. Przedstawiciele wszystkich stanów. Duce na trybunie. Nowa Izba. Rekonstrukcje ekonomiczne. Pokój socjalny. Dyscyplina narodowa. Siła armji. Włochy i pokój światowy. Traktat laterański. Rząd i naród. Istota państwa.

(Od własnego korespondenta Dz. Bydg.)

Rzym, w marcu 1929 r.

Za kilka dni odbędą się wybory do włoskiego parlamentu, wybory nowe, dotąd nieznanne w życiu parlamentarnem, oparte o syndykaty i korporacje. Ta reorganizacja prawa wyborczego we Włoszech jest bardzo ekonomiczną i moralną zarazem, gdyż cała walka wyborcza nie odbywa się na ulicy, ale w organizacjach, które desygnują z sobą siebie kandydatów.

Niema tu żadnych wieców ani też agitacji — wszyscy wiedzą o tem, że w dniu 24 marca mają głosować na jedną jedyną listę — listę faszystowską.

Nawet dzienniki do tej pory nie podniosły temperatury przedwyborczej i poza kilkoma rzeczowemi artykułami o parlamentarystyce nie więcej nie podały i nie nawołują do takiego czy innego głosowania.

Atmosfera przedwyborcza we Włoszech jest taką, jakby każdy obywatel był świadomy swej dojrzałości politycznej i nie potrzebuje go nikt przekonywać, że głosować musi i odda swój głos na tę jedyną listę, na której pierwsze miejsce zajmuje Il Duce.

Jedynie tylko wystąpił Mussolini z wielką mową polityczną, przedwyborczą w niedzielę tj. w bm. w gmachu królewskiej opery, gdzie byli zebrani przyszli deputowani Izby w liczbie 400, cały Rząd, przedstawiciele armji, marynarki i lotnictwa (admiralicja i szefowie) zaproszeni senatorowie faszystowscy, prasa zagraniczna i włoska w komplecie, najwyższe władze faszystowskie z całej Italji, oraz reprezentacje wszystkich stanów włoskiego społeczeństwa w komplecie.

Okolo 10 tys. osób zebrało się w gmachu Królewskiej Opery, a przyległe place i ulice zapelniały tłumy, żadne widzenia Il Duce i słyszenia jego przemówienia.

Kiedy o godz. 4 po poł. w okolicy teatru pokazał się automobil z szefem włoskiego rządu, tłum począł tak głośno krzytać: „Evviva Duce!“ — że chyba okrzyki te słychać było na Kapitolu.

Po kilku minutach takie same okrzyki rozległy się w gmachu opery, kiedy Mussolini pokazał się na scenie, idąc do przygotowanej trybuny. Długo musiał czekać na spokój i prosić ruchem ręki salę, aby mógł mówić. Nareszcie po kilku minutach Mussolini zaczął mówić a na sali zapanowała taka cisza, że słychać było tylko ciężki oddech sąsiada — każdy wysilał się na to, aby z mowy dyktatora nie uronić, nie stracić ani jednego wyrazu. Na wstępie mówi Il Duce o przyszłej nowej Izbie i stwierdza, że na 400 kandydatów faszystów wprowadza tylko 200 ludzi nowych, 200 zaś z poprzednich izb — czyli parlamentarystyka nie została ani pokrzywdzona ani też obkrojona, gdyż uznał prace i zasługi starych parlamentarzystów i wprowadza ich do swej Izby deputowanych. Może będą i jakie braki, może będą nie wszyscy doskonali — jesteśmy ludźmi tylko — mówi włoski premier — ale bądźmy pewni, że wszyscy zgodnie i harmonijnie będą pracować dla Italji. Ustrój faszystowski będzie sędzi dalej w tym kierunku reorganizacji Izby i wyborów i należy przypuszczać, że następne wybory, które się odbędą w roku 1934 dadzą już pełną gwarancję doskonałości w granicach ram człowieka XX wieku.

Dalej Mussolini zaczął przemawiać na temat tych wszystkich zdobyczy, jakie faszystom dał Italji w okresie swych rządów.

Przedewszystkiem zwrócił uwagę na rekonstrukcje ekonomiczne, a więc or-

ganizacja i budowa portów morskich, ożywiony handel zamorski, podniesienie rolnictwa o 300-400% w stosunku do rządów dawnych socjalistycznych - masonskich, zalesianie gór, elektryfikacja miast i wsi, budowa dróg, szkół, przytułków i szpitali, otoczenie wielką opieką macierzyństwa, zniesienie domów publicznych, karanie nierządu, otwarcie Akademji Wynalazków, wychowywanie młodzieży na zdrowych i tegich obywateli w łamach jednolitej organizacji Ballila i Awangarda itd. itd.

Pokój socjalny zapanował w całej pełni w Italji — nie znany jest strajk ani lokaut od siedmiu lat, nie stracono ani jednej godziny pracy, kapitał nie zgnębił ani jednego robotnika, a robotnik nie pracował na niekorzyść kapitału, bo nad tem czuwa regulator karta Pracy, która jest bezwzględna tak dla jednej, jak również i dla drugiej strony.

Niema socjalizmu ani też komunizmu — jest tylko ustrój, który uznaje własność prywatną, uznaje kapitał i cenę pracę i obie te siły wprzagli do jednego wspólnego rydwanu obok siebie i zgodnie każe pracować dla Włoch.

Stąd wzrosła niepomniernie dyscyplina narodowa, która daje gwarancje bytowania wewnętrznie spokojnie i z rozmachem a na zewnątrz podnosi prestige państwowe; nowe prawo, prawo faszystowskie czuwa nad każdym obywatelem, stąd każdy obywatel czuje się w obowiązku czuwać znowu nad prawem.

Siła armji wzrosła moralnie niepomniernie, albowiem podniosła się dyscyplina, wróciła dawna karność stałych legionów rzymskich i dla tego też Włochy dziś zajmują pierwsze miejsce w lotnictwie światowem, albowiem wszystkie rekordy należą do zdobywczy włoskiego lotnictwa wojskowego.

Włochy pragną tylko pokoju ale w myśl si vis pacem, para bellum, — zawsze jest gotowa odeprzeć wszelkie zakusy nieprzyjaciela, któryby pragnął naruszyć status quo.

W polityce zagranicznej Włochy zajmują również niepomnierną rolę, gdyż dzięki swym pracom osiągnęły hegemonję polityczną nad Bałkanami, traktatem w Nettuno upokorzyły Jugosławję, a ostatnim traktatem laterańskim uzyskała poważny wpływ w polityce zachodu.

Rozwiazanie „kwestji rzymskiej“ przypadło w udziale faszystom a przez to zyskały katolickie Włochy.

Rząd faszystowski stanął na tem stanowisku, aby iść z narodem i dlatego otworzył drzwi ministerjów dla ludu; — sam Duce udzielił 60 tysięcy audjencji i odpowiedział przez swoich sekretarzy na listy i żądania 1 887 112 wieśniaków.

Stąd też jest ta popularność rządów faszystowskich wśród szerokich mas ludu.

Kończąc swoje przemówienie Mussolini zaznacza, że nie powiedział wszystkiego, gdyż trudno jest zilustrować 2000 dekretów i różnych praw, wydanych w okresie tego sześciolecia — wiele nie pamięta, na wiele nie ma czasu, gdyż trzeba by mówić przynajmniej tydzień cały bez przerwy — jest tylko jedno ważne, które pragnie powiedzieć na zakończenie, że faszystom pojął należyćie sens państwa, cel jego istnienia, tj. spokój i praca nawewnątrz, powaga i gwarancje na zewnątrz i to dziś Włochy osiągnęły. Z jaką siłą wiary słuchacze przyjmowali przemówienie woda Nowych Włoszech — trzeba to widzieć, aby można ocenić. Pióro nie jest zdolne tego oddać.

Gustaw Lawina.

Wybory faszystowskie nie napotykały na trudności.

Rzym, 21. 3. (AW.) Akcja przygotowawcza do wyborów do izby faszystowskiej, mających się odbyć w przyszłą niedzielę, nie nosi w najmniejszym stopniu nawet charakteru walki przedwyborczej. Cała akcja sprowadza się jedynie do zwerbowania jaknajwiększej ilości obywateli, którzyby wzięli udział w głosowaniu w dniu 24. marca, oddając swe głosy na listę 400 rządowych kandydatów. Kandydaci rozjechali się do miejscowości rodzinnych, wzywając ludność do wzięcia udziału w głosowaniu.

Listy z Paryża.

Walka o dobra kościelne
i o zakony we Francji.

(Od własnego korespondenta).

II.

Paryż, w marcu.

Oprócz art. 70 (dobra kościelne) wstawił p. Poincaré także do ustawy budżetowej na rok 1929 art. 71, dotyczący zakonów. I ta sprawa wymaga krótkiego omówienia.

Dnia 1. lipca 1901 roku weszła w życie ustawa o stowarzyszeniach, znosząca wszystkie zakony na terenie Francji, za wyjątkiem tych, które już posiadały przez Parlament udzielone zezwolenia. Dwa tylko zakony znajdowały się w tej sytuacji: Braciszkiwskie Szkół Chrześcijańskich i Assompcjonści. Wszystkie inne zakony przestały istnieć legalnie. Na domiar złego, dnia 7. lipca 1904 roku weszła w życie ustawa odbierająca zakonnikom prawo nauczania (za wyjątkiem oczywiście „Frères des Ecoles Chrétiennes” mających prawo nauczać w seminarjach i na uniwersytetach katolickich).

Zakony francuskie usadowiły się wówczas poza granicami kraju; ich szeregi malały, bo dopływ nowych sił zaczął się kurczyć; szkoła bezwyznaniowa (istniejąca od roku 1882-go), oraz antykatolickie ustawodawstwo były tego powodem. Ale z chwilą wybuchu wojny, każdy z zakonników w wieku obowiązkowej służby wojskowej otrzymał wezwanie mobilizacyjne; nie zakony, ale wszyscy zakonnicy wrócili do Francji.

Czyż można było po wojnie zmuszać ich do ponownego wygnania? Oczywiście, że nie. Nikt na razie o tem nie mówił. A nawet p. Poincaré przedłożył Izbie w grudniu 1922 roku projekty pięciu ustaw, nadających statut legalny pięciu zakonom misjonarskim. Specjalnie przeciw ich nie bronił, nie nalegał, aż przyszły „lewy” wybory z 11 maja 1924 roku.

Kartel lewicy naturalnie ani słysząc nie chciał o zatwierdzeniu misjonarzy; groził nawet wyrzuceniem zakonników „bezprawnie” na terytorjum francuskim przebywających. Powstała wówczas Liga Zakonników Byłych Wojskowych i przez usta O. Doncoeur’a, Jezuitki powiedziała p. Herriotowi: „Dobrowolnie nie wyjedziemy!”

Złączył się Kartel użycia siły, a zresztą wybuchł w roku 1926 kryzys finansów francuskich, który zmusił partje do zawieszenia broni. W atmosferze jedności republikańskiej zredagowany został przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych art. 71 ustawy finansowej na rok 1929, przewidujący zalegalizowanie pięciu zakonów misjonarskich.

Dnia 4. października 1928 roku owe artykuły 70 i 71 uchwalili komisja budżetowa, ale nazajutrz prasa radykalna wszczęła wielki alarm, że podstępnie i cichaczem rewiduje się „nienaruszalne” ustawy świeckie! Na radzie ministrów z 16 października, zaatakował owe artykuły p. Herriot, wobec czego p. Poincaré

ustąpił w sprawie zakonów i dnia 2. listopada rada ministrów przyjęła nową redakcję art. 71-go, o wiele mniej zadawalającą z punktu widzenia katolickiego.

I to radykałom nie wystarczyło; odwołali swych przedstawicieli z gabinetu, wobec czego p. Poincaré podał się do dymisji 6. listopada. Dnia 11. listopada odbudował swój gabinet bez radykałów, ale — aby nie opóźniać uchwalenia budżetu — odłożył artykuły 70 i 71 do ustawy o kredytach dodatkowych.

Ta ustawa w chwili obecnej znajduje się pod obradami Izby Posłów. Artykuły 70 i 71 zostały rozszerzone, (bo chodzi teraz o legalizację nie pięciu a dziewięciu zakonów misjonarskich) i nosiły w ustawie o kredytach dodatkowych numerację 33-43. I tym razem lewica postanowiła nie dopuścić do ich uchwalenia. Ale p. Poincaré postawił kwestję zaufania i albo upadnie, albo artykuły przejdą. Naszem zdaniem p. Poincaré wygra, ale bardzo małą większością.

Kazimierz Smogorzewski.

Ambasadorowie świata
w Watykanie.

Holdowniczy adres dyplomacji. — Papież monarcha. — Widzialny i niezależny znak władzy monarszej. — Mowa Ojca Świętego. — Kwestja gwarancji. — Wysoka prawość rządu faszystowskiego. — Wielka i szlachetna wizja.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Rzym, w marcu, 1929.

W dniu 10. marca o godz. 12-ej w południe, w sali tronowej na Watykanie zgromadził się cały korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej, aby w imieniu reprezentowanych rządów i państw, złożyć Ojcu św. gratulacje oficjalne i uroczyste z okazji zawarcia traktatu laterańskiego z rządem faszystowskiej Italji.

Kiedy Ojciec Św. Pius XI. w otoczeniu najwyższych dostojników Kościoła i swego monarszego dworu, zasiadł na tronie, zbliżył się doń dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador Brazylii, hrabia Magalhaes de Azerdo i wygłosił w imieniu swych kolegów, akredytowanych przy Watykanie, długą mowę. Hrabia Magalhaes de Azerdo skreślił historję „kwestji rzymskiej”, jej ciężkie i smutne chwile za Piusa IX, Leona XIII, Piusa X i Benedykta XV, — następnie przeszedł do obecnego traktatu laterańskiego, podkreślając w nim przedewszystkiem punkt ważny o znaczeniu politycznym, to, że Ojciec Święty, czyli Papież Monarcha — nie został w swych prawach ograniczony, że Ten, który rozdawał korony królewskie, pozostaje nadal pełen powagi i majestatu, pełen praw swoich, jako władca 400 milionów dusz, katolickiego świata.

Dlatego też korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Watykanie, ciesząc się z tak rozwiązanej „kwestji rzymskiej” składa Papieżowi Monarsze należny hołd i gratulację w imieniu swoim i swoich rządów, państw, krajów i narodów.

Dalej, powiada ambasador Brazylii, że władza monarsza Papieża stała się realnym i widzialnym znakiem, że Ojciec Święty, jako monarcha będzie mógł zabierać głos w życiu politycznym narodów.

A to ostatnie jest przecież tak ważne, tak doniosłe, tak ważne dla pokoju, świata.

Pożyczki polskie w Ameryce zniżkują.



Jazda! jazda! nie szkodzi, że z Czechowiczem i złoty kark złamie.

Marek Romański.

28)

MISS O SZKARLATNEM
SPOJRZENIU.

Powieść z najbliższej przyszłości.

(Ciąg dalszy.)

— Nazwisko jego wprowadziłoby wszystkich w zdumienie, gdybym nazwisko to wymienił. Pozostanie ono jednak moją własnością, dopóki sprawa nie dojrzeje zupełnie.

— Skoro wie pan nazwisko poważnego członka sprzysiężenia, trzeba go aresztować! — ozwał się O’Connel.

— Tego nam robić nie wolno i pułkownik Rangoon przyzna mi niewątpliwie słuszność. Również i pan, generale Reutt. Zaaresztujemy jednego człowieka, a szajka umknie nam z rąk. Proszę o zaufanie. Zastawiam sieci i skoro trzeba je będzie wyciągnąć, dam znać władzy Stanów. Ręczę, że sieć będzie wtedy pełna ryb.

— Jak długo czekać mamy, mr. Grady? — zapytał znów generał Reutt, świdrując detektywa swoim zdrowym okiem.

— Nie wiem. Nie mogę nic powiedzieć. Może będę już za tydzień wiedział wszystko, może za miesiąc dopiero.

Zapanowało glucho milczenie. Członkowie rządu i rzeczoznawcy zawiedzeni byli w swych nadziejach. Za miesiąc, Termin był odległy. Czegoś innego spo-

dziewali się po Mac Grady’em. Miesiąc — to długich dni trzydzieści.

— Niewesołe nam pan mówi rzeczy! — ozwał się prezydent Smith. — Ufam panu. Będziemy musieli czekać.

— Mam jeszcze jedną sprawę — ozwał się O’Connel. — Telefon w tej sprawie nie zastał pana w domu. Przed kilkoma dniami mr. Wilbury otrzymał list, wzywający go do ustąpienia. Dziś nadszedł taki drugi list. Niewątpliwie wysłała go owa szajka terrorystów, której nazwy nawet nie wiemy. Co myśli pan zrobić, by uratować życie mr. Wilbury’emu.

— Chciałbym ów list przeczytać.

Wilbury podał mu list, taki sam, jak wszystkie poprzednie. Detektyw ujrzał z niemałym zadowoleniem, iż w piśmie maszynowym, w liście owym litery „C” i „z” nie były już wybijane nad linią.

List był krótki:

„Radzimy panu, poraz drugi, podać się do dymisji ze stanowiska ministra wojny. Jeżeli w ciągu dwu dni nie uczyni pan tego, list następny przyniesie panu wyrok śmierci!”

Mac Grady przeczytał list i oddał go Wilbury’emu.

— Co mi pan więc radzi, mr. Grady — zapytał sekretarz stanu.

— Podać się do dymisji. Uczynić to dziś jeszcze.

Szmer głosów podniósł się na te słowa detektywa. Napięcie dramatyczne doszło do szczytu.

— I pan, pan mi to radzi?

— Tak, ja panu to radzę. Wszakże i po dymisji oficjalnej może pan kierować w tajemnicy swym resortem. Dwa

podobne ostrzeżenia i ja otrzymałem. Jesteśmy jeszcze w tej chwili bezsilni. Dlatego powtarzam: niech pan się ugnie przed terorem. Weźmiemy w przyszłości odwet za to upokorzenie.

— A więc mr. Grady, niech pan spojrzę jak minister Stanów Zjednoczonych odpowiada na podobną propozycję:

Wilbury ujął list w palce i zbliżył do niego płonąca zapalną. Arkusik papieru rzucony na popielniczkę płonął kurcząc się i zwijając.

Cichy okrzyk wyrwał się z piersi Mac Grady’ego. Pod wpływem gorąca na lewym górnym brzegu listu, tam, gdzie zwykle na papierze firmowym widnieje nazwisko nadawcy, występować zaczęły czarne znaki.

— Sympatyczny atrament. — zawołał Mac Grady.

Wszyscy obecni porwali się z miejsc. Jedynie generał Reutt siedział nieruchomo, patrząc na arkusik papieru, który zwęglął się szybko.

Mac Grady sięgnął ręką do kieszeni i wyjął z niej portfel.

— Mam przy sobie te dwa ostrzeżenia, które otrzymałem. Podamy je zaraz ekspertyzie.

Mac Grady zbliżył zapalną do jednego z listów, ogrzewając papier w miejscu, gdzie w liście pisanym do Wilbury’ego ujawnił się sympatyczny atrament.

Efekt nie dał długo na siebie czekać. Szybko czerniejące znaki wystąpiły na papierze. Obecni wstrzymali oddech w piersiach.

Grady podniósł papier do oczu:

— „Die Verschwörung des blinden John”. — odczytał — Oto i mamy nazwę

organizacji, która tyle nieszczęść na państwo sprowadziła.

— Die Verschwörung des blinden John — powtórzył ktoś z zebranych.

— To po niemiecku — objaśnił detektyw — znaczy to...

— „Sprzysiężenie ślepego Johna” — ozwał się głęboki głos generała Reutta.

Detektyw skinął potakująco głową:

— Za jednym zamachem zyskaliśmy bardzo wiele. Czy uwierzą teraz panowie, że przypadek stanowi najczęściej o powodzeniu detektywów.

Grady zwrócił się do Wilbury’ego.

— Mr. Wilbury, podziwiam śmiałą decyzję pana. Ponieważ radziłem panu inaczej — honor mój nie pozwala mi odstąpić od pana. Obecnie jest pan jeszcze bezpieczny, lecz skoro otrzyma pan już ów wyrok śmierci — będę osobiście czuwał nad panem i ani na krok nie odstąpię pana.

Wilbury wyciągnął rękę do detektywa, którą tenże uściśnił.

— A teraz nie jestem już chyba potrzebny? — ozwał się detektyw. — To, co teraz zdobyłem, wymaga poczynienia przede mną pewnych kroków. Mr. Wilbury, gdyby tylko stało się cośkolwiek, proszę mnie uwiadomić. Nie opuszczę od tej chwili Washingtonu, póki nie ominie pana niebezpieczeństwo!

Mr. Grady uklonił się i opuścił salę obrad. Wśród zebranych panowała przez chwilę cisza.

— Ten Grady to zdolny człowiek — ozwał się O’Connel, przerywając milczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kończąc swoje przemówienie hr. Magalhães de Azerdo, podkreślił doniosłość tego faktu, dla historii świata i życia Kościoła i złożył Ojcu Świętemu raz jeszcze głębokie homagium i gratulacje od reprezentowanych katolików całego świata. Ojciec Święty, Pius XI, odpowiadając ambasadorowi Brazylii, a zarazem całemu korpusowi dyplomatycznemu, zwrócił uwagę na wstępie, że ta audjencja korpusu dyplomatycznego ma nadzwyczajne znaczenie historyczne, i następnie przeszedł do treści samego traktatu laterańskiego. „Kwestja rzymska” ze znanym faktem gwarancyjnym wydanym przez rząd włoski w 1871 r. była odkrytą raną w żywotnym organizmie Kościoła Chrystusowego, była raną wiecznie krwawiącą, gdyż pakt gwarancyjny okazał się w rzeczywistości tylko świstkiem papieru.

Kościół z tej racji dużo cierpiat i wiele tracił, ale upływały lata i nie można się było zdobyć na rozcięcie tego węzła gordyjskiego, gdyż Italia znajdowała się w opłakanym położeniu, a jej rządy nie dawały jakiegokolwiek gwarancji do wszczynania w tej materji układów. Oprócz tego, samo rozwiązanie „kwestji rzymskiej” — mówi Ojciec Święty — miało tylu wrogów i przeciwników, że trudno było nawet wierzyć w jej pomyslnie rozwiązanie.

Trzeba było czekać, aż przyjdzie rząd faszystowski, który cechuje „wysoka prawota” i któremu można było w zupełności zaufać.

I tylko ten rząd mógł dać gwarancję, która będzie realną dla takiego rozwiązania sprawy.

Gwarancja ta odnosi się nietylko do osoby panującego Papieża, do Jego teytorjum nowego państwa Citta del Vaticano — ale także odnosi się ona w całej swej pełni praw i do korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Watykanie. Traktat laterański w dniu 11. lutego podpisany jest twardem, sprawiedliwym prawem.

Wielka, szlachetna, podniosła wizja wolności i niezależności spełniła się — Kościół Chrystusowy wchodzi na nową drogę życia — nowa era łączy sobie ścieżyny dla narodów, które z Mistrzem z Nazaretu idą w jasne, promienne jutro. I ta nowa era, datująca się od traktatu laterańskiego przyniesie ludzkości zapewne lepsze, radośniejsze chwile, niż ostatnie stulecie.

Kiedy się o tem wszystkim myśli teraz — zakonkludował Pius XI. — wiadać, jak wiele mamy do zawdzięczenia Bogu, jak nieznaną są drogi Opatrzności.

Kończąc swoje przemówienie, Ojciec Święty udzielił wszystkim obecnym dyplomatom i reprezentowanym rządów i narodom — Apostolskiego błogosławieństwa. Tak więc traktat laterański oficjalnie został przyjęty przez polityczne państwa świata, a Stolica Apostolska wzmocniła należnie swoją powagę i auctoritet.

Gustaw Lawina.

Rezolucje organizacyj częstochowskich w obronie Kościoła i jego praw.

(KAP) Zrzeszone w Częstochowskiej Lidze Katolickiej organizacje, zaniepokojone groźnie zarysowującą się walką, prowadzoną na terenie redakcji pewnych pism, a nawet na terenie naszych ciał ustawodawczych, z religiją katolicką w trzech kierunkach, a mianowicie: zerwania Konkordatu ze Stolicą Apostolską, rozbicia rodziny katolickiej przez zamach na katolickie prawo małżeńskie i zeświecczenia szkoły przez wyrzucenie z niej religji, rezultatem czego z konieczności być musi bezreligijne wychowanie młodzieży — jak najkategoryczniej protestują przeciw rzeszonym zamachom na prawa Wiary katolickiej i Kościoła św. w Polsce i domagają się od Sejmu, Senatu i Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej:

1. Jak najrychlejszego wprowadzenia w życie całej rozciągłości Konkordatu, zawartego w swoim czasie ze Stolicą św.

2. Zaniechania ataków na Kościół i katolickie prawo małżeńskie, natomiast uchwalenia takiego ustawodawstwa małżeńskiego, któreby było w całości zgodne z prawem kanonicznym. Przy tej sposobności potępiają jak najgorzej wszelkie próby i usiłowania, idące w kierunku zaprowadzenia ślubów cywilnych i rozwodów.

3. Żądają i domagają się od wszystkich, od których to zależy, utrzymania w szkołach, zarówno państwowych, jak i prywatnych, obowiązkowego nauczania religji i wykonywania praktyk religijnych, oraz katolickiego wychowania młodzieży katolickiej.

Jednocześnie ostrzegają, że za winnych poceptania i zlekceważenia uczuć religijnych i katolickich dwudziestomiljonowej zgórą rzeszy katolickiego ludu w Polsce uznają tych, którzy się poważą na wprowadzenie wyżej wymienionych zgubnych zasad w ustawodawstwo prawne Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Nowy klasztor polski w Ameryce.

(KAP) W parafji Przemienienia Pańskiego w Buffalo odbyło się poświęcenie nowego klasztoru dla SS. Felicjanek, prowadzących szkołę polską przy tej parafji. Praca siostr Felicjanek

Skarb w oponie samochodowej.

Niezwykły proces toczył się w sądzie pracy w Hanowerze. Pewna fabryka wyrobów gumowych zakupiła większą ilość starych opon, celem ich przemielenia i zużycia na nowo. W jednym z tych starych płaszczy znalazła robotnica, przy wstępnej robocie, 265 dolarów zawiniętych w papier. Nie dowierzając, że banknoty są prawdziwe, zapytała się starszego robotnika. Ten, poinformowawszy się w odpowiednim biurze, oświadczył jej, że dolary nie są podrobione. Wiadomość o znalezieniu przez robotnicę dolarów rozeszła się szeroko. Właściciel

firmy dowiedział się o znalezieniu dolarów i mając pretensje do zguby, zawiadomił o tem policję kryminalną. Szczęściem robotnica była przezorną i oddała pieniądze w biurze policyjnym. Sąd miał rozstrzygnąć, do kogo właściwie należą dolary. Firma nie mogła udowodnić, że znalezione w oponie samochodowej pieniądze do niej należą, a że w tym czasie żaden Amerykanin po zgubę się nie zgłosił Sąd skargę oddalił i robotnica zatrzymała gotówkę. Firma wniosła apelację.

Mąż, żona i ten trzeci pod łóżkiem.

Wesołe zakończenie małżeńskiego dramatu.

Sofja, 21 marca.

W stolicy Bułgarii, Sofji, wydarzyła się w tych dniach tragicomiczna scena małżeńska.

Wysoki urzędnik ministerjum bułgarskiego, człowiek ogólnie szanowany i lubiany przez podwładnych, miał żonę piękną, o której miano jak najlepszą opinię. Zdawało się, że małżeństwo jest najzupelniej szczęśliwe.

Ale nagle coś się zepsuło. Małżonek zaczął podejrzewać, iż żona zdradza go z jednym z młodszych urzędników biura. Aby się przekonać o prawdziw, chwycił się podstępnie. Oświadczył, że wyjeżdża w nagłych sprawach poza Sofję.

Na dworzec przeczekał do zmroku, a z zapadnięciem mroku znalazł się w bramie domu, naprzeciw swego mieszkania.

Nie długo czekał. Zjawił się wnet podejrzanym młodzieniec i śmiało wszedł do mieszkania swego przełożonego. Małżonek pozostał na czatach jeszcze przez chwilę, a potem wśliznął się niepostrzeżenie do domu i cichutko, w kaloszach, podkradł się pod drzwi sypialni.

Przekonawszy się w ten sposób, że podejrzenia jego nie były ponne, cofnął się równie cicho na ulicę, a potem, nie kryjąc się, owszem z pewnym hałasem wszedł przez główne drzwi, zwracając się ku sypialni. Zapukał, oświadczaając głośno, że zaspasy śnieżne wstrzymały ruch kolejowy, a on jest cały przeziębiony. Nie należał jednak zbytnio, tak, że długa chwila upłynęła, zanim mu otworzono.

Przyjęła go żona spokojna i opanowana, próbując robić mu wymówki, że budzi ją po nocy, zamiast położyć się cicho w jadalni.

— E, co tam! — odparł małżonek. — Jeszcze nie późno. Wiesz co? Może napijemy się wina. Albo lepiej zaprosimy jeszcze twoich rodziców. Mieszkają przecież obok.

I nie ruszając się z sypialni, zadzwonił na służącą, kazał jej sprowadzić natychmiast i koniecznie teścia i teściową, przyjął starych z wielką serdecznością, a potem rozkazał zdziwionej służącej:

— A teraz przynieś nam tu, do sypialni, butelkę wina i pięć kieliszków.

— Cztery — wtrąciła żona.

— Pięć kieliszków! — powtórzył z naciskiem pan domu.

A kiedy wino było już nalane, podszedł do łóżka, pod którym odrazu zauważył był kawałek wystającej nogi i podnosząc materac, odezwał się najsłodszy głosem:

— No, wyjdź już, wyjdź, mój synku. Napijesz się z nami.

Z pod łóżka wynurzył się drżący młodzieniec, niekoniecznie po wizytowemu ubrany. Wszyscy struchleli. Sofja bowiem znajdowała się pod świeżym wrażeniem dramatu rodzinnego, w którym zdradzony małżonek zastrzelił żonę i jej przyjaciela, a potem sam poranił się nożem w pierś.

Ale Iwanow — takie było nazwisko bohatera dramatu, czy raczej komedji — podnosząc kieliszek wina, przemówił:

— Piję za zdrowie nowych narzeczonych! Wy, kochani rodzice, zabierzcie natychmiast córcehnę do domu, a ja dla nowego waszego zięcia postaram się o awans, aby się mógł rychło ożenić. A teraz dobranoc całemu towarzystwu!!!

Tek rozsądny i dowcipny urzędnik ukarał niewierną małżonkę.

Z KRAJU.

Wszepolski zjazd leśników.

W Warszawie odbył się 3-dniowy zjazd delegatów Związku Zawodowych Leśników. Szczególnie naradzano się nad obroną praw zawodowych. Wybór zarządu dał następujące wyniki: prezes — prof. inż. A. Schwarz, wiceprezesi — insp. M. Nagabczyński, nadleśniczy W. Zwolanowski, skarbnik — magister S. Błonarowicz, sekretarz — ref. S. Ruśkiewicz, dr. inż. F. Bonasewicz, członek prezydium insp. T. Trzaskowski.

Wszepolski zlot harcerski.

W związku z Wystawą w Poznaniu odbędzie się zlot harcerzy z całej Rzplitej w dniach od 12 do 23 sierpnia br. Reprezentowane będą wszystkie ośrodki harcerskie w państwie w ogólnej liczbie 7.000 harcerzy i harcerek.

Z namowy kolegów strzelił do profesora.

W sprawie zamachu na profesora gimnazjalnego w Stryju, Jana Nackiewicza, śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawcy w osobie Romana Zenona Petysza, ucznia 8 klasy gimnazjum. Petysz przyznał się, iż działał z namowy kilku kolegów. Jeden z tych kolegów, Jan Mycyk, jest bratem sądanego przez lwowski sąd doraźny na karę siedmioletniego więzienia, Romana Mycyka.

Zapałka naprowadziła na ślad zbrodniarza.

W Markłowicach (Śląsk Cieszyński) dokonano w tych dniach morderstwa na osobie 60-letniej wdowy Nowakowej. Morderstwo to miało m. in. podłoże seksualne. Sprawcą morderstwa jest robotnik Podstawka, który przyznał się do zbro-

Tajemnicze zwłoki pod śniegiem.

Na łąkach w Bielszowicach (G. Śląsk) znaleziono zmarznięte w śniegu zwłoki niejakiego Józefa Kosmana, który w styczniu opuścił swój dom. Zwłoki przykryte były płaszczem, obok leżała koszula, marynarka i kamizelka. Zwłoki oddano do dyspozycji prokuratury celem zbadania, czy nie zachodzi wypadek zbrodni.

Zwłoki narciarza Roj znalezione.

Przeprowadzane w miejscu katastrofy sondowania śniegu drucianymi prętami za zasypnym lawiną, Józefem Roją, dały pozytywne wyniki. Przewodnik tatrzański, Wawryczko, natrafił prętem na ciało w odległości 15 metrów poniżej miejsca, w którym znaleziono Stasinę, i po odkopaniu 2-metrowej warstwy śniegu, ukazało się ciało s. p. Józefa Roj.

Śmierć pod kołami tramwaju.

W Królewskiej Hucie dostały się pod koła tramwaju dwie kobiety i takie odniosły okaleczenia, że zmarły. Jedna z nich ośmierociła sześcioro dzieci, druga dziewięcioro.

Brak chleba w Lublinie.

W Lublinie daje się odczuć dotkliwy brak chleba i pieczywa. Powodem tego jest zwykła cen zboża przy niepodwyższonej odpowiednio taksie na mąkę i pieczywo. Młyny i piekarnie oczekują zwolania komisji cennikowej, o czem dotychczas głucho.

Awantura pijacka w szkole.

Trzech pijanych osobników wtargnęło do budynku szkoły dokszałcającej w Wielkich Hajdukach. W jednej z klas osobnicy rzucili się na nauczyciela, który bropił im wstępu, steroryzowali go, poczem zaczęli bić uczniów, raniąc jednego z chłopców poważnie. Policja napastników aresztowała.

Kronika gdańska.

Zjazd Stahlhelmu budzi obawy.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się 4 i 5 maja w Gdańsku zjazd generalny Stahlhelmu. Zapowiadają ta wywołuje żywe zaniepokojenie u umiarkowanej części ludności, która obawia się, że antypolskie wystąpienia, łączące się zazwyczaj z tego rodzaju imprezami, przyczynić się mogą do popuszcia atmosfery pojednawczej między Polską a Gdańskiem. Wobec tego, że Stahlhelm jest organizacją zblizoną do ugrupowań nacjonalistycznych w Gdańsku, niezrozumiałe jest, dlaczego koalicja senacka, pozostająca pod wpływami partji socjalistycznej, dopuszcza się tego rodzaju wystąpień.

Niestychana prowokacja Stahlhelmu.

Na przechodzących ulicą Morską w Sopocie profesora gimnazjum polskiego w Gdańsku Zawirrowskiego i prezesa „Sokoła” miejscowego Szuleczewskiego napadło dwóch osobników, słysząc, iż rozmawiają po polsku. Drugi podobny wypadek zdarzył się na Südstrasse. Kilku osobników zaatakowało grupę ludzi rozmawiających po polsku, jednak wobec energicznej postawy zaatakowanych, napastnicy zbiegli. Charakterystycznym jest, że tego samego wieczora odbywało się w Sopocie zebranie „Stahlhelmu”, na którym wygłoszono cały szereg antypolskich przemówień.

Dragiem zabił teściową.

Z Limanowej donoszą: Niejaki Stefan Koszyk, przegrawszy proces ze swą teściową Jadwigą Królową, zaprzysiągł jej okrutną zemstę. Wybrał się wraz ze swym bratem do domu teściowej uzbrojony w drąg żelazny. Rozprawa usna trwała krótko. Przystąpiono odrazu do

„czynu”. Teściowa została zmasakrowana w straszliwy sposób i zmarła, synowa jej i trzech synów odnieśli także okaleczenia, że musiano ich przewieźć do szpitala. Zbrodniarzy policja aresztowała.

Nauka — Literatura — Sztuka.

Kto będzie prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie?

Rada pedagogiczna krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych omawiała sprawę obsadzenia wakującej katedry w Akademii. Na czoło kandydatów wysunęli się: znany art. malarz i karykaturzysta **Kazimierz Sichulski** ze Lwowa i prezes Zw. Artystów-Plastyków wybitny malarz krakowski **Zbigniew Pronaszko**.

Większość głosów uzyskał **Kazimierz Sichulski**, jednakże część rady pedagogicznej założyła przeciw wyborowi **protest**. Wobec tego obaj kandydaci przedstawieni zostaną ministerstwu oświaty do decyzji.

Sfery artystyczne Krakowa żywo rozważają sprawę nominacji **Sichulskiego** czy **Pronaszki**.

Co czyta młodzież angielska? A co polska?

Bydgoszcz, w marcu.

(z) Modne są obecnie ankiety. Zadaniem ich jest przeprowadzenie badania nad pewnymi sprawami, zajmującymi dane sfery społeczeństwa. Biblioteka publiczna Bethnal Green w Londynie, której dużą część stanowi dział młodzieży, organizowała ankietę na temat: „Którą książkę lubię najczęściej?” — Odpowiedziało przeszło 1.100 dzieci.

(z) W przekładzie Matica Hrvatska ukazał się pierwszy tom „Chłopów” **Władysława St. Reymonta**: „Seljaci. Savremeni roman. I. Jesen”.

O utworzenie Akademii Literat.

Ministerstwo oświaty powołało do życia komisję opieki dla spraw literatury w Polsce.

Komisja składać się będzie z 15 najwybitniejszych pisarzy i literatów i najbliższym zadaniem będzie omówienie sprawy utworzenia akademii literatury.

Konferencja pracowników oświatowych.

W dniach 10—11 maja odbędzie się w Puławach konferencja pracowników oświatowych Rzeczypospolitej Polskiej. Tematem konferencji będą dwa zagadnienia, które staną się w sierpniu 1929 r. przedmiotem obrad wszechstronnej konferencji kształcenia dorosłych, która odbędzie się w Cambridge (Anglia): 1) ekstensywność i intensywność (rozszerzanie i zwiększanie, natężanie) pracy kulturalno-oświatowej i 2) kształcenie dorosłych o charakterze ogólnym i o charakterze praktycznym. Poza tem celem konferencji będzie poznanie się i zbliżenie na gruncie nieoficjalnym oświatowców, pracujących w Polsce.

Kto będzie dyrektorem teatru krakowskiego?

Przypuszczalnie **Jerzy Leszczyński**.

(z) Rada miejska w Krakowie otrzymała dwie oferty w sprawie dzierżawy teatru: od **p. Jerzego Leszczyńskiego**, ulubieńca publiczności warszawskiej i od **prof. Wiśniowskiego**, b. kierownika teatru Ludowego, z ramienia gminy m. Krakowa.

Ostatni sezon zakończył się znacznym deficytem finansowym, a podobno bardziej jeszcze artystycznym. Miasto łożyło na teatr ogromne sumy (tak zresztą jest, zdaje się, wszędzie), a program był coraz gorszy. Wobec tego postanowiono wrócić do dawnego systemu: wydzierżawienia teatru.

Chodzi teraz o dzierżawcę. Od niego bowiem zależeć będzie powodzenie teatru, a przede wszystkim poziom repertuaru. Poprzednio dzierżawcami byli: **Pawlikowski**, **Kotarbiński**, **Solski**. Obecny dzierżawca musi im conajmniej dorównać.

Celem rozważenia dwu wspomnianych ofert, zebrała się komisja teatralna; wyłoniła ona z siebie podkomitet, który ma przeprowadzić rokowania z kandydatami. Podkomitet odbył już konferencję z **p. Jerzym Leszczyńskim**. Program, przedstawiony przez **p. Leszczyńskiego**, przyjęła z uznaniem komisja teatralna. **P. Leszczyński** projektuje zaangażowanie najwybitniejszych artystów, jakich Polska posiada, do Krakowa, ale tylko na krótki okres np. na trzy miesiące lub do specjalnych sztuk. **Leszczyński** zamierza otworzyć sezon „Służba paniątkiem” **Fredry** z **Frenklem** i **Malicką** w rolach głównych. Warunki finansowe, jakie postawił **p. Leszczyński**, wydają się komisji zbyt wygórowane. **P. Leszczyński** żąda 350.000 zł subwencji rocznej, gdy komisja proponuje 200 do 250.000 zł. Komisja chciałaby ściśle określić rodzaje wydatków, jakie mają być pokryte z subwencji. Sprawa rozstrzygnie się za kilka dni, najpóźniej zaś zatwierdzona być musi do połowy kwietnia.

Koła, zbliżone do teatru zapewniają, że sprawę wydzierżawienia teatru **p. Leszczyńskiemu** należy uważać za fakt dokonany.

Najwięcej głosów otrzymał **Robinson Kruzo** (292 gł.). Po 90 głosów otrzymały: **Robinson Szwajcarski** i **Chata Wujka Toma**. Po nich największą poczytnością cieszą się: **Dawid Copperfield**, **Małe kobiety**, **Tomek Sawyer** i inne.

Zdaje się, że trzema pierwszymi opowiedziałyby się również młodzież polska. A może za kim innym? Przydałaby się ankietka.

O podniesienie poziomu twórczości pisarskiej.

Zawiazane w tych dniach zrzeczenie beletrystów polskich opublikowało odezwę, wzywającą do podniesienia obniżonego w ostatnich latach poziomu twórczości pisarskiej, zwłaszcza pod względem treści i myśli przewodniej. Odezwa kończy się apelem do wszystkich autorów polskich i wszystkich tych, którzy dbają o stan i rozwój piśmiennictwa, do współpracy w tym kierunku. Skład zarządu nowego zrzeczenia stanowią: **M. Smolarski**, **M. Wierzbński**, **M. Jarostawski**, **W. Laszczyński**, **B. Kowalski**, **M. Bogacz**, **W. Bunikiewicz**, **A. Górski**, **R. Krajewski**, **J. Rychliński**, **M. Szyrkówna**.

Walny zjazd delegatów Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Poznaniu.

10-lecie Towarzystwa. — Pierwszy i drugi dzień obrad.

Z Poznania donosi „Nowy Kurjer”: W sobotę, dnia 16 bm. w auli gimnazjum im. św. Marji Magdaleny rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów Kół Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych okręgu poznańskiego. Obrady zaszczycili swoją obecnością: **p. wojewoda Borkowski**, **ks. biskup Radoński**, **pp. gen. Dzierżanowski**, **kurator dr. Namysł**, **b. kurator dr. Chrzanowski**, **wizytator Orłowski** i inni.

Zjazd zagał prezes **T. N. S. W. dr. Suchcic**. Podkreśliwszy zasługi pierwszego prezesa — założyciela **sp. Adama Malskiego**, **ks. bisk. Lukomskiego**, **B. Chrzanowskiego** i prezesów **TNSW**, mówca zaznaczył, że ideałem ich jest „praca dla dobra narodu i świetlanej jego przyszłości”. Kończąc powitalne przemówienie, wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i **p. Prezydenta Mościckiego**. Następnie przemawiali przedstawiciele władz, witając zjazd i życząc pomyślności w dalszej owocnej pracy. **P. generał Dzierżanowski** dziękował za pracę oświatową dla wojska.

Referat na temat „Dziesięciolecie Szkoły Średniej w Okręgu Poznańskim” wygłosił **b. wicekurator p. dr. Stein**.

Prelegent w pięknym, głębokim odczycie zastanowił się nad wartościami duchowymi społeczeństwa wielkopolskiego. Między innymi powiedział: „**Polska winna odrodzić się od fundamentów: od Poznania i Wielkopolski, Wielkopolska była rodzicielką Polski, obrońcą granic i piastunką katolicyzmu**”.

Następnie przebiegł dzieje organizowania szkoły polskiej, poczynając od roku 1918 do chwili obecnej. Podkreślił zasługi **ks. biskupa Lukomskiego** i **dr. Chrzanowskiego**. „**Od jednego — jak wyraził — nauczyłem się, czym jest dla wychowania wiara, od drugiego, czym jest straż nad morzem i Wartą**”.

Po odczycie postanowiono, by obecny na zjeździe **p. wojewoda Borkowski**, był **laskaw przesłać wyrazy hołdu i czci dla władz najwyższych**. Na wniosek **p. prof. Zbierskiego**, wysłano telegramy hołdownicze do **p. Prezydenta Mościckiego** i **Marszałka Piłsudskiego**.

Nastąpił obszerny odczyt **p. prof. Ślebodzińskiego**: „Dziesięciolecie Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Okręg. Pozn.”.

Przebieg obrad był nadzwyczaj poważny.

Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie w sali restauracyjnej Teatru Wielkiego.

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 9 odbyła się msza św. w kościele OO. Bernardynów, po której podjęto dalsze obrady w auli gimnazjum im. św. Marji Magdaleny.

Na porządku obrad znalazło się sprawozdanie z prac zarządu okręgu, sprawozdanie sekretarza, sprawozdanie skarbnika oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej.

W sprawozdaniach tych odzwierciedliła się cała praca **T. N. S. W.** na wszelkich polach. Ilość kół w roku 1921 wynosiła — 21, obecnie ilość kół wzrosła do liczby 26. Koła prowadzą wydatną pracę kulturalno-oświatową przez urządzanie wykładów. Niema organizacji w którejby nie pracowali członkowie **T. N. S. W.** Zarząd Okręgu interwenjował kilkakrotnie u czynników miarodajnych w sprawach obchodzących ogół nauczycielstwa.

Majątek gotówkowy **T. N. S. W.** wynosi 2740 zł 37 gr.

Komisja rewizyjna stwierdziła, że zapisy kasowe były prowadzone wzorowo i zgodnie z istotnym stanem rzeczy.

Przez aklamację przyjęto wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Z powodu konieczności ułożenia listy wyborczej, zmieniono nieco porządek obrad i zamiast wyboru przewodniczącego Okręgu, nastąpiły wolne głosy.

Jeden z prof. widocznie niezadowolony z wysłania telegramu do **Marszałka Piłsudskiego**, postawił pytanie, jak zamierza postąpić Zarząd wobec **p. prof. Zbierskiego**, który na poprzednich obradach (w sob. 16 bm.) „**wbrew karności i statutowi**”, zgłosił wniosek o wysłanie telegramów hołdowniczych do **P. Prezydenta** i **Marszałka Piłsudskiego**.

P. prof. Zbierski oświadczył, że wniosek jego został z aplauzem przyjęty przez wszystkich członków, a statut nigdy i nigdzie nie zabrania wysyłania telegramów. Podobne stanowisko zajęł i inny z p. profesorów.

P. prezes Suchcic wyjaśnił, że nikt przeciwko **Marszałkowi** nie występuje, a przesłanie wyrazów hołdu przez **p. wojewodę** cały Zarząd uważał i uważa za drogę najstosowniejszą; poza tem **p. prezes** wezwał do nieskierowywania dyskusji na tory polityczne.

Po tem „wyjaśnieniu” w spokoju przystąpiono do wyboru przewodniczącego Okręgu, sześciu członków **Z. O.** i tyluż zastępców, oraz Komisji rewizyjnej i rozjemczej.

Przewodniczącym Okręgu został obrany **p. prof. dr. Suchcic** poraz drugi.

Następnie zgłoszono sześć wniosków dotyczących kwestyj wychowawczych, administracyjnych i uposażeniowych.

ŹRÓDŁEM WIEDZY

z różnych dziedzin: polityki prawa, nauk społecznych i literatury oraz **nieocenionym informatorem** w życiu codziennym jest

„Dziennik Bydgoski“

Listowi przyjmują **przedpłatę** tylko **do 25 bm.**



Jak radzą sobie amerykańscy studenci.

Blisko połowa zarabia w czasie studjów. — Różnorodność zajęć. — Praca nie przynosi ujm.

(z) Według przeprowadzonych niedawno badań, w roku 1928 było w Stanach Zjednoczonych ogółem 1068 wyższych zakładów naukowych, w których studjowało 878.088 studentów i studentek.

Federalne Biuro Edukacyjne ukończyło niedawno temu przegląd 763 kolegów i uniwersytetów, w których zapisanych jest 84% wszystkich studentów wyższych zakładów naukowych. Przegląd ten wykazał, że **40 procent studentów, a 23 procent studentek** w tych instytucjach albo częściowo, albo też całkowicie opłaca swe wydatki szkolne z własnej pracy zarobkowej w czasie nauki i podczas wakacji. Około jedna piąta z owych studentów, a blisko jedna dziesiąta z studentek utrzymuje się całkowicie i opłaca koszty szkolne z własnej pracy.

Wszyscy ci pracujący studenci zarabiają rocznie ogółem 33 miliony dolarów (blisko 300 milionów złotych). **Zajęcia ich są rozmaite**. Do najpoważniejszych należą: **palenie** w piecach w prywatnych rezydencjach, spełnianie obowiązków **stróża** w budynkach kolegjalnych czy uniwersyteckich, **podawanie do stołu** w restauracjach i w jadalniach

kolegjalnych, sprzedawanie różnych artykułów na podstawie komisowego, praca biurowa, rozmaita praca ręczna i t. d.

Prawie wszystkie kolegia i uniwersytety utrzymują odpowiednie biura pośrednictwa pracy dla studentów. Biura te badają teren miejscowy i okoliczny co do możliwości różnych zajęć częściowych, a następnie pośredniczą pomiędzy studentem, poszukującym pracy, a danym źródłem zajęcia.

Czy student pracuje w swych wolnych chwilach jako kierowca samochodu, kelner, stróż, czyszciciel butów, lub czy zajęty jest w biurze, **fakt ten wcale nie wpływa na jego stanowisko w gromadzie studentów**, czy w kołach profesorów, albowiem **praca**, bez względu na to jakiego rodzaju ona jest, nie tylko nie przynosi mu ujm, ale przeciwnie **podnosi go w oczach całego otoczenia**. Ten bowiem, kto częściowo, lub całkowicie o własnych siłach pnie się w górę i kończy studia kolegjalne czy uniwersyteckie, **uważadnia, iż posiada nie tylko zdolności umysłowe, ale i niepospolite zalety moralne**. A tacy właśnie wybijają się później w społeczeństwie i przynoszą największe korzyści krajowi.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Wielki pożar w Sadkach.

Nakło, dn. 21. 3.

Nasz korespondent donosi: Ub. piątku w południe, z niewiadomej dotąd przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych p. Budnika. Państwą żywiu padły stodoły, chławy i stajnie, wraz z inwentarzem żywym i martwym. Spaliło się przeszło 19 sztuk bydła. Szkody pokrywa poniekąd ubezpieczenie.

Nakło.

Osobiste. Dnia 16. bm. obchodził powiatowy lekarz weterynarii p. Senthowski, 30-letnie swej pracy zawodowej. Życzymy mu, aby po dalszych 20 latach obchodził swój złoty jubileusz.

Nieszczęśliwy wypadek. Pan J. Brzeziński handlarz z Nakła w drodze do Miasteczka spadł z wozu i doznał ogólnych potłuczeń oraz złamania ręki. Wypadek ten spowodowały konie, które przestraszyły się auta i poniosły.

Z wieczorku gimnazjalnego. Ub. niedzieli odbył się w sali strzelniczej wieczór gimnazjalny, na którego program złożyły się występy orkiestry, deklamacje, produkcje chóru, trio oraz odegrano obrazek sceniczny. Poszczególne części programu odwołano ku zadowoleniu publiczności, która wykonawców obdarzyła rzeszami oklaskami. Szczere uznanie należy się p. prof. Szczurkiewiczowi za prace organizacyjne.

Łobżenica.

Tragiczny wypadek. Tragiczną śmiercią zakończył życie ogólnie znany mistrz ciesielski p. Władysław Piątek. Wracając do domu, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał silnego wstrząsu mózgu i wskutek zakrwawienia mózgu po kilku godzinach zmarł.

Budowa łaźni. Magistrat w najbliższym czasie rozpocznie budowę łaźni. Zatem urzędnicznia się dawne i upragnione życzenie obywatelstwa. Wiadomość ta wywoła niezawodnie szczerze zadowolenie wśród mieszkańców.

Panigródz.

GLÓD ZIEMI.

Rozparcelowana miejscowa domena widocznie była za mała, skoro Urząd Ziemiński za drobne działki, pozostające chwilowo pod jego zarządem, od przelicytowujących się nawzajem reflektantów uzyskał aż 70 złotych za morgę czynszu dzierżawnego.

Przejechany przez pociąg.

Koźmin, dnia 21. 3.

Na torze kolejowym pomiędzy stacjami Borkiem i Stokówkiem znaleziono zwłoki niej. Rękawki, mieszkańca Śremu. Wszczęte śledztwo ustali czy nieszczęśliwy uległ wypadkowi, czy też popełnił samobójstwo.

Ks. prob. Niesiołowski prałatem domowym Ojca św.

Pleszew, dn. 21. 3.

Dowiadujemy się, że Ojciec św. Pius XI zamianował ks. proboszcza Niesiołowskiego z Pleszewa swoim domowym prałatem.

Z Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu.

Komitet Likwidacyjny w Poznaniu zakwalifikował nast. majątki do likwidacji przez zatrzymanie na rzecz Państwa:

- 1) nieruchomości Rosko, karta 144, powiat czarnkowski, własność Ludwika i Minny małżonków Zellner;
- 2) nieruchomości Rosko, karta 68, pow. czarnkowski, własność Alberta Brandenburg;
- 3) nieruchomości Głazewo, karta 114, pow. międzychodzki, własność Waldemara Stürzebecher;
- 4) nieruchomości Bydgoszcz, karta 196, własność Karola Adler i Karola Adolfa Müler, tem samem prostując uchwałę K. L. z dnia 31. 4. 1926 r., ogłoszoną w „Monitorze Polskim” z dnia 9. 7. 1926 r., nr. 153, — w tym przedmiocie.

Inowrocław.

Zebranie Koła T. N. S. W. Na czwartkowym plenarnym zebraniu Tow. Naucz. Szkół Śr. i Wyż. wygłoszone zostały dwa referaty: dyr. Lewandowskiej o statystyce nauczycielstwa szkół średnich za rok 1928 oraz prof. Leśniewskiego o „Lalce” Prusa. Poza tem omawiano sprawy zawodowe i sprawę Narodowego Uniwersytetu Robotniczego.

Orędownik m. Inowrocławia. Od kwietnia ma wychodzić organ samorządu miejskiego pod powyższym tytułem, jak to zostało uchwalone w preliminarzu budżetowym. Początkowo ma wychodzić to pismo w ilości 500 egz. Znamieniem jest stanowisko miejsc. „Dziennika Kuj.”, który tak się obraził na magistrat za to, że część ogłoszeń przejdzie teraz do Orędownika i o parę tysięcy zmniejszy się stąd dochód piśma od miasta, że pominął milczeniem cały budżet miejski, a nawet i tak ważne dla miasta sprawy, jak brak przewidywanych kredytów na szpital miejski własny i na stałą straż pożarną (miasto posiada 30 tys. mieszkańców, szumnie nazywa się „stolicą Kujaw”, jest zdrowiskiem etc., a ma tylko straż ochotniczą), gdy natomiast na zakup limuzyny dla prezydenta miasta uchwalono aż 25 tys. zł.

Widowiska. Kino „Apollo” wyświetla piękny film p. t. „Rozpętany świat”. Kino „Pałac” ściągają liczne rzesze widzów wesołym filmem z Harry Liedtke p. t. „Robert i Bertrand”. „Salon” ma sensację w postaci występów O. Marconi’ego, zwanego człowiekiem-błyskawicą, oraz film z życia cowbojów p. t. „Sokół preryj”, wreszcie „Stylowy popisuje się również występami kupiecistów, braci Muszyńskich oraz daje film z Ramonem Navarro p. t. „Jad miłości”.

W sprawie lekarza zakładów solankowych. Wiadomość naszą, podaną w nr. 62 z dnia 15 bm. uzupełniamy o tyle, że magistrat m. Inowrocławia ogłosił konkurs na posadę stałego lekarza zakładowego przy miejskich zakładach zdrojowo-solankowych. Konkurs ogłoszony został w „Nowinach Społeczno-Lekarskich”, organie Związku Lekarzy Państwa Polskiego, i w poznańskich „Nowinach Lekarskich”. P. dr. Stanisław Sroczyński, który napisał rozprawę p. tyt. „Inowrocław jako zdrojowisko”, zgłosił się na te ogłoszenia i przez komisję uzdrowiskową został przyjęty. Kontraktu dotąd nie podpisano.

Po zatargu z Kasami Chorych.

Rezolucja Związku Lekarzy.

Poznań, dnia 20. 3.

Na posiedzeniu Okręgowego Komitetu Wykonawczego Związku Lekarzy Z. P., które odbyło się w dniu 15-go bm. powzięto w związku z likwidacją stanu bezkontraktowego nast. uchwałę:

1. Upoważnić prezydium do podpisania uzgodnionej za pośrednictwem delegata Ministerstwa i Opieki Społecznej pana dyrektora Osiołowskiego umowy z Okręgowym Związkiem Kas Chorych w Poznaniu, działającym w imieniu i z upoważnienia zainteresowanych kas chorych Wielkopolski i Pomorza.
2. Wyrazić podziękowanie Izbowi Lekarskim za życzliwe stanowisko, za-

jęte przez nie wobec Związku Lekarzy Z. P. w czasie zatargu.

3. Wyrazić najwyższe uznanie ogółowi kolegów za solidarne i koleżeńskie stanowisko, zajęte przez nich w naszej walce o słuszne postulaty stanu lekarskiego w szczególności zaś tym, którzy mimo trudnego położenia materialnego odrzucili korzystne pod względem finansowym propozycje złamania solidarności koleżeńskiej i objęcia opróżnionych przez kolegów w czasie walki stanowisk.
4. Wyrazić podziękowanie prasie i ogółowi ubezpieczonych, którzy w zrozumieniu istoty zatargu stanęli po naszej stronie i tem samem podtrzymali nas moralnie.

Związek Lekarzy Z. P.

Podprokuratorowi Dębeckiemu grozi kara do 6 lat więzienia.

„Dziennik Poznański” donosi, że śledztwo w sprawie sprzeniewierzeń popełnionych przez podprokuratora Dębeckiego zakończone będzie najpóźniej za dwa tygodnie, w najbliższym więc czasie można się spodziewać rozprawy sądowej. Rozprawa odbędzie się w Poznaniu. Do wykrycia nadużycia podprokuratora Dębeckiego przyczynił się **urzędnik celny Perczak**. Swego czasu podprokurator Dębecki, który miał powierzony sobie decernat w Zbąszyniu, kazał wydać sobie wspomnianemu urzędnikowi celnemu 4 tysiące guldenców holenderskich, skonfiskowanych

przy rewizji. P. Perczakowi należała się z tych pieniędzy nagroda 400 guldenców, których Dębecki nie chciał wręczyć. Perczak czynił przez cztery lata starania o dochodzenie, co się z pieniędzmi stało. Wreszcie obecnie dowiedział się, że w Warszawie nie o pieniądzech nie wiedzą i twierdzenia Dębeckiego w tej sprawie nie zgadzają się z prawdą. Na skutek tego wszczęto dochodzenie śledcze.

Podprokuratorowi Dębeckiemu za przestępstwa grozi kara do 6 lat więzienia.

Rozprawa o morderstwo w Małachowie-Kępem.

Skazanie oskarżonego Krysiaka na 15 lat więzienia.

W Gnieźnie odbyła się przed zwiększonym wydziałem karnym Sądu Okręgowego sensacyjna rozprawa przeciwko Wówrzyńcowi Krysiakowi i Stanisławowi Matuszakównie oskarżonym o zabójstwo, dokonane w nocy z dnia 14 na 15 lipca 1928 r. na osobie gospodarza Hermana Freitagę z Małachowa-Kępego pow. Gniezno.

Na rozprawę powołano 13 świadków oraz 3 rzeczoznawców. Akt oskarżenia zarzucił obwinionym, a mianowicie Krysiakowi, że dopuścił się ciężkiej kradzieży u swego pracodawcy i dla uchylenia się od odpowiedzialności karnej, zabił Freitagę wystrzałem z dubeltówki, Matuszakównie zaś, że wręczyła mu klucze do szufłady, mieszczącej się w pokoju Freitagę, a zawierającej pieniądze. Wspomnianej nocy Matuszakówna z powodu bólu zębów nie mogła zasnąć. W pewnej chwili usłyszała szmer z kuchni, wobec czego udała się tam i rzuciła na łóżko śpiącej Freitagowej chustę, rzekomo dla ochrony jej od much, potem wróciła do swojego pokoiku, położonego tuż przy kuchni. Niedługo potem zauważyła przez szpary drzwi, łączące pokój jej z kuchnią, że wszedł Krysiak i wyjął coś z pod poduszki śpiącej Freitagowej. Jak się okazało, były to klucze do szafy w pokoju Freitagę. Krótko potem — a była to już godz. 3 — usłyszała Freitagowa odgłos strzału, czemu jednak nie przypisywała żadnego większego znaczenia, gdyż Freitag nieraz w nocy strzelał z dubeltówki do obcych psów, wałęsających się po jego podwórzu. Gdy Matuszakówna wybiegła do sieni, spotkała tam Krysiaka, który z dubeltówką w ręku począł jej grozić, żeby nie odważyła się coś przeciwko niemu zeznawać. Następnie Krysiak pobiegł z dubeltówką i

zabranym portfelem za stodołę w żyto, gdzie ukrył dubeltówkę i portfel; Matuszakówna w międzyczasie udała się na spoczynek.

Zbrodnię spostrzeżono o godz. 7 rano. Przywołano brata Freitagę, Ottona, dalej sołtysa Kneblowskiego, wreszcie zawiadzono władze policyjne z Witkowa i Gniezna. Na skutek przeprowadzonych dochodzeń aresztowano Krysiaka i Matuszakównę. Sekcja zwłok wykazała, że denat otrzymał w czaszkę, tak, że śmierć nastąpiła natychmiast. W 5 tygodni po morderstwie znaleziono w odległości 1 km od mieszkania Freitagów w życie dubeltówkę i portfel.

Podczas rozprawy Matuszakówna wylała się w zeznaniach, podając często sprzeczne.

Wszyscy świadkowie zeznali bardzo obciążająco dla oskarżonych.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Wówrzyńca Krysiaka na 15 lat ciężkiego więzienia (§ 214 k. k.), Stanisławę Matuszakównę zaś na 4 lata ciężkiego więzienia bez zaliczenia aresztu śledczego.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

Gniezno.

Obchód ku czci marszałka Piłsudskiego z okazji jego imienin odbył się staraniem komitetu obywatelskiego w ub. niedzielę. Rozpoczął się on przeglądem garnizonu, dokonanym przez dowódcę dywizji p. pułk. Stokalskiego, który też wygłosił krótkie przemówienie, następnie wysłuchano mszy sw. odprawionej w hali gimnastycznej przez ks. prob. Łukowskiego, poczem odbyła się na ulicy Chrobrego przed dowódcą dywizji i przedstawicielami władz deilada garnizonu i oddziałów P. W. z miasta i powiatu. W południe odbył się dla uczestników deilady wspólny obiad, o godz. 14 zaś strzelanie na strzelnicy garnizonowej. O godz. 17 odbyła się w hotelu Europejskim przy szczerle zapelnionej sali akademja z udziałem orkiestry 69 p. p., artystów z Poznania, p. St. Wysockiej, p. prof. Gizejewskiego, p. Herbata i p. Szwarczewskiego. Dłuższy referat o życiu i działalności marszałka Piłsudskiego wygłosił maj. rez. p. Kwieciński z Poznania.

Komitet popierania wytwórczości krajowej utworzył się u nas z inicjatywy sekcji pracy społecznej Akademickiego Koła Gnieznan. W skład komitetu weszli p. prez. Kasproicz prezes, p. Przybyszewski, p. Tarka, p. prez. Barciszewski, p. starosta Staby, p. Bykowski, p. dyr. Gawroński, p. dyr. Scholc, p. Mądalek, p. Zakrzewski, p. red. Rzeźniak i p. dyr. Śmielecki.

Rekolekcje dla ogółu wiernych rozpoczęły się w kościele OO. Franciszkanów w ub. niedzielę.

Repertuar kin. Apollo. „Karnawał w Nicei” dramat w 10 aktach. Luna. „Winien” dramat w 10 aktach z Sury Vernon w roli głównej.

Piekary.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się dnia 14. bm. w Piekarach pod Gnieznem. Otóż w tym dniu przybyła z Gniezna rob. Wojciechowska ze swym synkiem, 7-letnim Janem, by podjąć pracę u gospodarza Jana Fiedora. Mały Janek, pozostawiony bez opieki, włożył nieostrożnie stopę prawej nogi pod wałek transmisyjny, który mu zmiażdżył stopę. Winę wypadku ponosi pośrednio gospodarz Fiedor, który nie zakrył przepisowo transmisji.

Witkowo.

Aresztowanie fałszywych pogorzalców. Dnia 15. bm. przytrzymał w Witkowie Jana Wdowczyka z Michałowa, Tomasza Natkowskiego z Niezgody pow. Słupce i Ignacego Kubiaka z Witkowa - wsi za uprawianie oszukańczej kwesty; po gospodarzach powiatu gnieźnieńskiego. Mianowicie trójka oszustów wędrowała od gospodarza do gospodarza, przedstawiając się jako pogorzalcy i za otrzymane zboże i inne artykuły urządzali sobie libacje.

Dnia 18-go marca br. o godzinie 8-jej rano zmarł śmiercią tragiczną mój ukochany mąż, nasz najdroższy nigdy niezapomniany ojciec, dziadek, teść, brat i wujek

Wojciech Kaczmarek

w 66 roku życia, o czym donosi w nieutulonym smutku pożróżona Rodzina.

Msza św. żałobna w sobotę o godzinie 8-mej rano w kapliczce w Czyżkówku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23-go bm. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby ul. Koronowska 14, na stary cmentarz.

Osobnych wiadomości nie wysła się. (6657)

Najlepszych szoferów-mechaników szkołą tylko najstarsze i najtańsze w Polsce (6520)
Krakowskie Kursy Szoferskie L. Kubickiego
w Krakowie, Pijarska 4, telefon nr. 3746.
Wpisy codziennie, dla zamieszkałych wolno mieszkające i opieka. Pisze o prospekty. UWAGA: Za naukę gwarancja, prawo jazdy zapewnione. Opłata ratami.

Każdy wtorek i czwartek od godziny 4-tej po poł.

świeże Kiszki

z kaszy, z bułek, salcesoniki i wątrobianki

A. Chwałkowski, mistrz rzeźnicki, ul. Dworcowa 81.
Telefon nr. 1565. 27182

Obwieszczenie. Zastanawia się postępowanie upadłościowe względem majątku upadłej firmy Jawnej spółki handlowej pod firmą Jakubowski i S ka Kawiarnia i Restauracja Teatralna w Bydgoszczy, tudzież względem majątku Lucjana Jakubowskiego oraz niezamężnej Heleny Wrukówny, albowiem brak jest masy, wystarczającej na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego. (6675) Bydgoszcz, dnia 9 marca 1929 r. Sąd Grodzki.

Sprzedaż przymusowa.

W piątek, dnia 22 marca o godzinie 12 w południe sprzedawać będą przy Starym Rynku 27, II piętro

3 płaszcze damskie

najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą. (6681) Milczewski, pom. komornik sądowy

Sprzedaż przymusowa.

W piątek, dnia 22 marca o godzinie 11 przed południem sprzedawać będą przy ul. Jackowskiego 20 parter (lewo)

kredens

najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą. (6682) Milczewski, pom. komornik sądowy

Przełarg przymusowy.

W piątek dnia 22. 3. 29. roku o godz. 11^{1/2} przedpoł. będą sprzedawać przy ul. Grunwaldzkiej nr. 131 III ptr. najwięcej dającym za gotówkę:

Zegar, gramofon, 1 lustro, maszyna do szycia, kanapę, dywan, szafonierkę.

Malak

komornik sądowy w Bydgoszczy. (6695)

Nadleśnictwo Państwowe Bartodzieje

w Bydgoszczy, ul. Garbary nr. 9

spreda przez licytację w dniu 25 marca 1929 r. o godzinie 9.30 rano w lokalu Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 25

drewno opałowe z wszystkich leśnictw oraz około 100 m³ drewna użytkowego

z leśnictw: Kobylebłota, Zimnawoda i Żółwin z dopuszczeniem handlarzy i przemysłowców drzewnych. Płacić należy natychmiast na miejscu sprzedaży. (6676) Nadleśniczy Państwowy.

Konkurs.

Magistrat przystępuje do budowy domów

a) robotniczych, przynajmniej trzech w łącznej kwocie do 100.000 zł. (6720)

b) jednego urzędniczego domu w kwocie 43.000 zł.

Domy do a) powinny się składać z mieszkań jedno i dwupokojowych z przynależnościami, zaś domy do b) z mieszkań 2 do 3 pokojowych z przynależnościami.

Za projekty z kosztorysami, uznane przez Komitet Rozbudowy Miasta wyznacza się nagrody a mianowicie: 1. na 300 zł., 2. na 200 zł., 3. na 100 zł. Projekty pp. przesłać należy do Magistratu do dnia 3 kwietnia b. r.

Nowemiasto nad Drwęcą, dnia 16 marca 1929.

Magistrat

(—) Kurzętkowski, burmistrz m.

MEBLE TANIO!

Z powodu 10-lecia założenia naszego przedsięwzięcia w kwietniu br. czujemy się zobowiązani, za okazane nam dotychczas zaufanie i poparcie w rozwoju naszych magazynów, sprzedawać

kilkanaście pokoi po znacznie niższych cenach od niedzieli (godz. 1—6) dnia 24 bm. począwszy, dopóki zapas starczy:

3 sypialnie 500, 600 i 700 zł z lustrami szlifów. i marmur., 3 jadalnie 400, 500 i 1000 złotych, 2 męskie pokoje 400 i 500 złotych, 3 garnitury klubowe pluszowe 350, 750 i 950 złotych.

Każdy kupujący i zgłaszający się z niniejszym ogłoszeniem w moich magazynach ma prawo 20% rabatu przy zakupie mebli na rok 1929.

Magazyn mebli Górnoślazaków
Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 56. (6703)

BANK LUDOWY

Spdz. z. z n. odp.

w Bydgoszczy

Telefon 927 i 938 Zał. w 1895 r. Stary Rynek 11

przyjmuje wkłady w złotych i dolarach

placąc najwyższy procent,

wypożycza bezpłatnie skarbonki

(34536) dla drobnych oszczędności,

załatwia wszelkie sprawy bankowe na dogodnych warunkach.

Do naszego nowo powstałego oddziału

poszukujemy natychmiast

3 ekspedjentów - konfeksjonerów

3 ekspedjentki do konfekcji damskiej

2 ekspedjentki do artykułów męskich

2 ekspedjentki do towarów krótkich

Reflektujemy tylko na pierwszorządne siły samodzielne.

Również przyjmujemy

kilka uczniów i uczennic.

Zgłosz. z warunkiem natychmiastowego wstąpienia nadesłać

Dom Towarowy Bracia Mateccy
Bydgoszcz, Stary Rynek. (6699)

Sekretarz dominiálny

samotny, obeznany dokładnie w wszelkich gałęziach księgowości gospodarczej i korespondencji potrzebny od 1 kwietnia b. r. na większy majątek.

Zgłoszenia wraz z dokładnym życiorysem, uwierzytelnionymi odpisami świadectw, oraz podaniem pretensji przy wolnym utrzymaniu, na razie tylko na drodze pisemnej należy nadsyłać pod adresem: Administracja majątku wojakowego Wojnowo - Smolary, poczta Sicienko, powiat bydgoski. (6626)

Pierwszorządnych cwykierów maszyn.
oraz glaserów do obcasów
poszukuje zaraz

W. Weynerowski i Syn, Fabryka obuwia
Bydgoszcz. (6724)

Poważny kupiec z dobrze zaprowadzoną stałą klientelą przyjmie

zastępstwo lub skład konsygnacyjny
fabryki chemicznej lub pokrewnej branży. Praktyka długoletnia, referencje bardzo poważne. Łaskawe zgłoszenia pod „K. L. B.“ do Dziennika Bydgosk. (6470)

Pierwszy technik

do techniki złotej potrzebny od 1. 4. 29. Of. z podaniem świadectw do

G. A. Bormann
dentyści 6621
Inowrocław
ul. Dworcowa nr. 8.

Majętność Wieszczy

p. W. Mędomierz pow. Tuchola ma na sprzedaż kilka wagonów

kartofli

„Gisevius“ jadalne i kartofle do siewu (III odsiew). 6577

Słodziny

oddaje 6588
Browar Braci Brauer
Zbożowy Rynek 8.

Najlepiej! Najtaniej jest!!!
Ubrania, płaszcze, suknie, kostjomy, płaszczyki ubranka kazać uszyć!
Polecamy:
6738

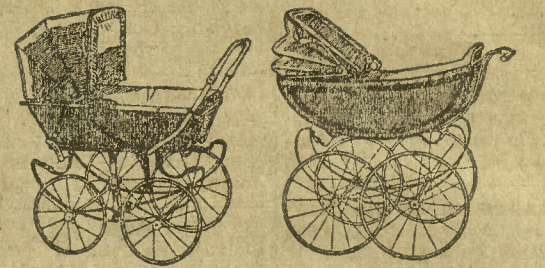
Materiały damskie i męskie

Na święta Wielkanocne

Ceny znacznie obniżone!

SZMELTER i WESOŁOWSKI

Bydgoszcz, Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 19



Wózki dziecięce (5818)

Łóżka dziecięce

w bardzo wielkim wyborze. Spłaty w ratach dozwolone. — Prosimy zażądać cenników

F. Keeski
BYDGOSZCZ
Gdańska 7 • Tel. 1437
1868 1928

Odbieramy

w poniedziałki i środy w Rzeźni w Szublinie 6601

świnie

w każdej ilości po cenach dziennej na transport do Anglii.

Anglo Bacon factory
Tel. 21.

Tapety

kupuje się hurtownie najtaniej 6528

w Poznaniu u Waligórskiego
Pocztowa 31.

Motocykl

A. J. S. typ sportowy r. 1928 w bardzo dobrym stanie, światło boschowe sprzed za zł 2500 (6615)

Albrecht v. Alvensleben
Ostromecko
pow. Chełmno (Pomorze).

Fabryka papy dachowej i destylacja smoły

z przemysłem ubocznym, nowoczesnie urządzone z powodu choroby bardzo korzystnie do wydzierżawienia ewtl. na sprzedaż. Piśmiennie oferty upr. się pod „Fabryka papy dachowej“ do „Par“ Bydgoszcz, Dworcowa 72. 6528

Słomę

na paszę i sieczkę po cenie 3 zł za centnar oraz słomę do podściółki

cena 2,50 zł za centnar oddaje z podwórza także w mniejszych ilościach

Dom. Jeziorki-Koszt.
poczta Wysoka, powiat Wyrzysk. 6576

Ceny ogłoszeń. 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł. na dalszych stronach 85 gr. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.